

Polska nie czyta

28 kwietnia 2016

Według danych przytaczanych przez NIK, 63 proc. Polaków nie przeczytało w 2015 roku ani jednej książki. To o 5 pkt proc. więcej niż rok wcześniej.

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego wydało na wzrost czytelnictwa 268 mln zł w ciągu trzech lat; za te środki sfinansowano ok. 20 programów. Jednak pieniądze te nie przełożyły się na to, że czytamy więcej książek – wręcz przeciwnie, liczba osób, które w ciągu roku sięgnęły po chociaż jedną lekturę, spadła z 42 do 37 proc.

Jak pisze w swoim raporcie Najwyższa Izba Kontroli, najwięcej sensu miały działania promujące czytelnictwo wśród dzieci, np. wydanie i dystrybucja książki "Pierwszej książki mojego dziecka". "Badania i wyniki ekspertyz w zakresie czytelnictwa dzieci i młodzieży, wskazują bowiem, że po książki częściej sięgają i czytają właśnie te osoby, które polubiły ich czytanie w dzieciństwie." – piszą autorzy dokumentu.

Działania MKiDN w żaden sposób nie dotyczyły e-booków i audiobooków, tymczasem – mimo braku jakiejkolwiek kampanii w tym kierunku – to właśnie te formy stają się coraz bardziej popularne – NIK radzi, żeby zainicjować kampanię, dotyczącą książek elektronicznych.

Fatalnie wygląda stan i popularność polskich bibliotek – okazuje się, że wypadamy znacznie gorzej niż inne społeczeństwa europejskie. Zaledwie 25 proc. Polaków korzystało kiedyś z biblioteki publicznej, dla porównania książki wypożycza 75 proc. Szwedów, 66 proc. Finów i 63 proc. Duńczyków. NIK przyznaje jednak, że w ostatnich latach prowadzona jest powolna modernizacja zbiorów, prowadząca do powolnego zwiększania czytelnictwa.

NIK wytyka ministerstwu przede wszystkim niedokładną

sprawozdawczość z prowadzonych programów, ich niską rozpoznawalność i niejasne cele. Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa nie ma nawet swojej strony internetowej, kampanie są całkowicie nieobecne w mediach tradycyjnych i społecznościowych.

Autorstwo: JS

Źródło: Strajk.eu